

Arkadiusz Chrudzimski

Kategorie i syntezy w filozofii Kanta

Studia Philosophiae Christianae 31/1, 83-97

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARKADIUSZ CHRUDZIMSKI

KATEGORIE I SYNTEZY W FILOZOFII KANTA

1. Problematyka konstytucji w filozofii Kanta, 2. Kategoryzacja danych 3. Wrażenia, 4. Strona przedmiotowa, 5. Synteza sądu

1. PROBLEMATYKA KONSTYTUCJI W FILOZOFII KANTA

Syntetyczna aktywność świadomości dotyczy u Kanta nie konstytucji przedmiotu, lecz przedstawień, przez które przedmiot jest poznawany. W ten sposób podmiot, przeciwnie niż u Husserla, nie daje się zredukować do swojego świadomościowego odpowiednika. Powstają jednak w związku z tym inne problemy. Przede wszystkim trzeba ustalić stosunek, jaki zachodzi między przedstawieniami a przedmiotem transcendentalem, który ma być przez nie określany.

Sposób, w jaki poznanie odnosi się do przedmiotów bezpośrednio, nazywa Kant naocznością. Z naocznością mamy do czynienia zawsze wtedy, kiedy przedmiot jest nam dany. Jakkolwiek możnaby wyobrazić sobie intelekt oglądający, to u istot skończonych musi on być z konieczności dyskursywny, tzn. odnoszący się do przedmiotów tylko pośrednio, zdany na przedstawienia zmysłowe. Intelekt jest władzą czynną, spontaniczną, stąd, jeśli miałby być intuitywny, musiałby być nieskończony, stwórczy, musiałby sam stwarzać sobie przedmioty. Dlatego, aby powstało poznanie, intelekt skończony jako władza czynna, musi być uzupełniony zmysłowością, jako zdolnością biernego uzyskiwania przedstawień o tyle, o ile podmiot jest przez przedmiot pobudzany. Za pomocą zmysłowości uzyskujemy dane naoczne, przez które przedmioty dane są bezpośrednio, intelekt zaś odnosi się za pomocą pojęć bezpośrednio najwyżej do danych naocznych, do przedmiotów natomiast wyłącznie pośrednio¹.

A zatem w najbardziej uproszczonym ujęciu można by przedstawić rzecz następująco: wrażenia, które określa Kant jako „Skutek oddziaływania przedmiotu na zdolność wyobrażania sobie, w tych

¹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Warszawa 1957, A 19, B 33. (Dalej jako K. C. R.).

granicach, w jakich jesteśmy przezeń pobudzani”² są w zmysłowości ujęte w formę przestrzenno-czasową tworząc zjawisko rozumiane jako „nieokreślony przedmiot oglądania empirycznego”³; zjawisko to następnie przez syntetyczną działalność wyobraźni i intelektu doprowadzone zostaje do postaci pojęć, przez co zostaje określone i zyskuje odniesienie przedmiotowe. W tym ujęciu wygląda to na przypadek zastosowania schematu podobnego do husserlowskiego schematu: treść-ujęcie, gdzie pewien zespół treści wrażeniowych zostaje ujęty jako przedmiot. Wydaje się zatem, że można by zinterpretować konstytucję kantowską jako konstytucję przedmiotu w ścisłej analogii do ujęcia Husserla.

Okazuje się jednak, że ta interpretacja jest nie tyle uproszczona, co raczej zupełnie fałszywa. Po pierwsze: u Kanta nie ma wrażeń w rozumieniu Husserla, które mogłyby być „interpretowane”. Po drugie: kategoryzacji danych naocznych nie da się bez poważnych nieporozumień zinterpretować jako ich „ujęcia”. Po trzecie wreszcie: konstytucja „od wrażenia do pojęcia” (jeżeli przez „pojęcie” mielibyśmy tu rozumieć kategorię) nie jest u Kanta procesem, w którym można by się zatrzymać aby np. uzyskać nieskategoryzowane zjawisko, bądź nieuformowane wrażenie. Sfera konstytucji u Kanta w żadnym wypadku nie jest husserlowską świadomością, której warstwy można (może jedynie z wyjątkiem wewnętrznej świadomości czasu) swobodnie oglądać i opisywać.

2. KATEGORYZACJA DANYCH

Kategorie są, wraz z formami zmysłowości, warunkami możliwości doświadczenia, które „są zarazem warunkami możliwości przedmiotów doświadczenia”⁴, „nie są one niczym innym, jak tylko warunkami myślenia w możliwym doświadczeniu, tak jak przestrzeń i czas zawierają warunki naoczności dla tegoż doświadczenia”⁵. A zatem, o ile od strony przedmiotu kategorie są jego formą, odpowiadającą funkcjom jedności możliwych sądów na temat tego przedmiotu, o tyle od strony podmiotu są one formą możliwej syntezy przedstawień. Ważne jest jednak, by właściwie zrozumieć tę syntezę.

Pierwsze, pisze Kant, dane jest nam zjawisko, związane w sposób konieczny ze świadomością⁶, „materiał na możliwe doświadczenie”⁷.

² Tamże, A 19, B 34.

³ Tamże, A 20, B 34.

⁴ Tamże, A 111.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, A 120.

⁷ Tamże, A 119.

każde zjawisko zawiera jednak różnorodność składników, a więc „potrzebne jest ich powiązanie, którego one w samym zmyśle nie mogą posiadać”⁸. (Ponieważ zmysłowość jest u Kanta władzą bierną). Trzeba tu od razu podkreślić, że Kant nie zakłada tu powiązania, powiązanie jest tu rzeczywiście obecne. Najlepszym dowodem jest to, że na podstawie zjawiska może być uczyniony sąd, materiał na możliwe doświadczenie może stać się doświadczeniem. Aby to było możliwe, zjawisko musi być w pewien sposób ustrukturywane, musi nadawać się do tego aby odnosiły się do niego pojęcia. Tym samym musi ono być skategoryzowane. Tylko w ten sposób może Kant mówić o zjawiskach jako o pewnego rodzaju przedmiotach, „nieokreślonych” wprawdzie, ale dających się określić za pomocą sądu. W systemie Kanta w ogóle wszystko, co w jakimkolwiek stopniu posiada cechy przedmiotu normalnej wypowiedzi, musi być skategoryzowane. Warstwa kategorii jest najbardziej podstawową warstwą świata (rozumianego jako ogół tego, co daje się opisać), wszystko, co w jakimkolwiek „wewnątrzświatowym” sensie jest, musi ją posiadać.

Zjawisko jako jedność syntetyczna wymaga czynnej zdolności do syntezy, którą nazywa Kant wyobraźnią. Syntetyczna aktywność wyobraźni wymaga, aby nie być przypadkową, podstawy przedmiotowej. Tę podstawę znajduje Kant w „pokrewieństwie” danych zmysłowych, czyli ich zgodności z jednością apercpcji⁹. Ta zgodność zachodzi za pośrednictwem kategorii¹⁰. A zatem pokrewieństwo danych zmysłowych jest równoważne ich kategoryzacji. Zjawisko jako materiał na doświadczenie jest już samo w sobie skategoryzowane, sąd może być do niego odniesiony, pozwala na to zgodność struktury. W momencie aktualnego wydania konkretnego, materialnie określonego sądu mamy do czynienia z doświadczeniem i z poznaniem (prawdziwym lub fałszywym) przedmiotu.

Tak więc kategoryzacja nie jest u Kanta żadną operacją w jakimkolwiek zrozumiałym znaczeniu tego słowa. Operacja musi być dokonywana na czymś, operacją jest konkretny sąd podporządkowujący wiele przedstawień jednemu. Ale aby to podporządkowanie było możliwe przedstawienia muszą się nadawać do takiej syntezy, tzn. muszą mieć strukturę pasującą do możliwych funkcji jedności w sądzie. To nie operacja sądenia kategoryzuje zjawisko,

⁸ Tamże, A 120.

⁹ Tamże, A 122.

¹⁰ „Jedność apercpcji w stosunku do syntezy wyobraźni stanowi intelekt, [...] Istnieją więc w intelekcie czyste poznania a priori, które zawierają w sobie konieczną jedność czystej syntezy wyobraźni w odniesieniu do wszelkich możliwych zjawisk. Tym zaś są kategorie, tj. czyste pojęcia intelektu”, Tamże, A 119.

ale, można by powiedzieć, „uprzednia” kategoryzacja zjawisk umożliwia dopiero sądzenie. Słowo „uprzednia” znalazło się w cudzo-słowie nie bez powodu, nie da się bowiem wskazać żadnego „przedtem”, w którym odbywałoby się coś takiego jak kategoryzacja czegoś „jeszcze nie skategoryzowanego”. Dlatego dla uniknięcia nieporozumień wygodniej jest nie nazywać zjawiska skategoryzowanym, lecz mówić raczej o koniecznym zawieraniu, czy podleganiu kategoriom. Ten sposób mówienia powoduje zresztą inne trudności. Oczywiście jest np., że kategorie nie mogą być „zawarte” w taki sposób, jak części (czy nawet niesamodzielne momenty) w przedmiocie. Wszystkie te trudności pochodzą stąd, że dochodzimy tu do zagadnień o których zasadniczo nie da się mówić. Warunki możliwości przedmiotowego poznania jakimi są kategorie da się wprawdzie wskazać, ale nie poznać (bo poznać można przedmiot, ale nie warunki jego możliwości). Z tych powodów Wittgenstein, który w swym *Traktacie* porusza problemy o tym samym charakterze, traktuje swoje twierdzenia jako niedorzeczne. Cały *Traktat* jest wskazaniem warunków możliwości faktów i ich poznania, nie ma tam żadnego opisu możliwego faktu (a ogół faktów, zgodnie z ontologią Wittgensteina jest światem). Tylko opis możliwego faktu byłby, wg Wittgensteina, zdaniem sensownym¹¹.

A zatem w analizie kantowskich syntez natrafiamy na dwa poziomy zagadnień, które należy wyraźnie odróżnić. Po pierwsze: na problematykę syntezy konkretnego sądu. Po drugie: na o wiele istotniejsze zagadnienie warunków możliwości takiej syntezy. Odpowiedzią na pierwszą kwestię jest, w przybliżeniu, teoria syntez wyobraźni, na drugą – teoria kategorii. Nie jest tak, że to konkretny akt sądenia kategoryzuje dane i zapewnia im odniesienie przedmiotowe. Odniesienie przedmiotowe jest zagwarantowane przez to, że wszelkie dane są już skategoryzowane, co dopiero umożliwia wszelką syntezę konkretnego (prawdziwego lub fałszywego) sądu. Nie ma zatem u Kanta „nakładania” kategorii. Kategorie nie są w ogóle żadnymi normalnymi pojęciami, których „nakładanie” na dane można by interpretować np. w kategoriach popperowskiego hipotetyzmu. Ten klucz interpretacyjny daje się zastosować najwyżej do zagadnienia konkretnej syntezy sądu. Kategorie zaś, to aprioryczne warunki wszelkiego pojęciowania. Dla uniknięcia nieporozumień najlepiej by było w ogóle nie nazywać ich pojęciami.

¹¹ „Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie zrozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; gdy przez nie – po nich – wyjdzie ponad nie. (Musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio po niej się wspiąwszy). Musi te tezy przewyciężyć, wtedy świat przedstawi mu się właściwie”, L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970, teza 6. 54.

To odróżnienie poziomów odpowiada odróżnieniu ogólnych założeń nauk od aksjomatów ontologii. Hipotezy naukowe, jakkolwiek ogólne by nie były, podlegają falsyfikacji oraz kryteriom pragmatycznym i mogą być zastępowane przez inne, lepiej spełniające te kryteria. Natomiast aksjomaty ontologii, zgodnie z intencją Kanta, mają być nienaruszalne, we właściwym sensie aprioryczne.

Z tych powodów niemożliwy jest w filozofii Kanta jakkolwiek proces kategoryzacji danych, w szczególności taki, który miałby polegać na „nadbudowywaniu” ujęć kategoryalnych. Kategorie nie są niczym nadbudowanym, lecz właśnie warstwą najbardziej podstawową, decydującą o możliwości bycia czegokolwiek, ponieważ być to być „czymś”, a to znaczy: być przedmiotem możliwego opisu (możliwego sądu, poznania), a to właśnie umożliwiają kategorie.

Widać tu już wyraźnie różnice w stosunku do Husserla. Problem kategorii w rozumieniu Kanta nie istnieje właściwie w filozofii Husserla. Husserl sformułował swój problem jako problem immanencji i transcendencji. Pytanie jego brzmi: Jak za pomocą pewnych przedmiotów immanentnych (aktów) „dosiegam” innych przedmiotów – transcendentnych (przedmiotów aktów). Pytaniem Kanta natomiast było: Jak w ogóle poznanie może być przedmiotowe; było to pytanie o to, co znaczy „być przedmiotem”. Innymi słowy, Kantowi chodziło o gwarancję obiektywności, Husserlowi – pewności. Husserl w swej teorii sądu nie stawia problemu „dopasowania”, ponieważ sędzenie jest tu z jednej strony aktywnością twórczą, wytwarzającą nowe przedmioty, z drugiej strony substraty syntezy kategoryalnej traktowane są apriorycznie jako możliwe substraty, bez postawienia pytania o warunki tej możliwości. Husserl traktuje pojęcie przedmiotu jako coś oczywistego (oczywiście nie przedmiotu fizycznego, czy przedmiotu spostrzeżenia zewnętrznego, chodzi o przedmiot jako „coś”, synonim treści w najszerszym znaczeniu). Dlatego kantowskie kategorie nie mają odpowiednika w systemie Husserla i filozofia Husserla pozostaje niemal w całości filozofią przedmiotowości. Zgodnie z postulatami fenomenologii jako nauki opisowej niemożliwe staje się teoretyczne wyodrębnienie jakichkolwiek struktur, które nie byłyby przedmiotami możliwego opisu. Spektakularnym załamaniem się tego podejścia są husserlowskie analizy wewnętrznej świadomości czasu.

3. WRAŻENIA

U Husserla przyjęcie syntetycznej aktywności podmiotu transcendentnego ma być odpowiedzią na pytanie: W jaki sposób jedność przedmiotu dana jest poprzez wielość wyglądnów, danych itd. Przedmiot prezentuje się nam przez jednostronne wyglądy. To, że spost-

rzegamy go jako jedność zawdzięczamy syntezie aistetycznej, która wiąże poszczególne wyglądy doznawane w różnych momentach czasowych, a także puste domniemania np. tylnej strony czy wnętrza przedmiotu, w jedną całość. Na tym problem się nie kończy, bo wyglądy są same twórami syntetycznymi, których materiałem są dane wrażeniowe¹². Dane wrażeniowe są źródłem wielu kłopotów filozofii Husserla, z jednej strony są one nie dane, lecz doznawane, tzn. nie są przedmiotem świadomości, lecz jej treścią efektywną, „poprzez którą”, za pośrednictwem ujęcia przedmiotowego, przedmioty mają być dane. A więc na pozór dane wrażeniowe byłyby to elementy nieprzedmiotowe, stanowiące materiał możliwych ujęć. Problem jednak w tym, że materialne określenie przedmiotu w istotny sposób zależy od tych danych; Husserl pisze, że np. czerwień doznana odpowiada w jakiś sposób czerwieni jako własności przedmiotu, że ją jakoś reprezentuje. Dane wrażeniowe są zatem materialnie określone (nie wiadomo przy tym jak się to dzieje, gdyż wszelki sens ma ostatecznie pochodzić z ujęcia, co wskazywałoby na konieczną bezsensowność danych). Co więcej mogą się one stać przedmiotami spostrzeżenia w tzw. refleksji hyletycznej. Dla Husserla przedmiotem jest to, co może się stać przedmiotem jakiegoś aktu intuicji (w szerokim husserlowskim rozumieniu), a zatem dane, czy treści wrażeniowe, są właściwie przedmiotami (immanentnymi), które w kompletnym akcie funkcjonują jako treści reprezentujące. Nie wchodząc bliżej w trudności tej koncepcji wrażenia jako pewnego przedmiotu¹³, należy zauważyć, że nie mogą być one oczywiście interpretowane jako nieprzedmiotowe warunki wszelkiej przedmiotowości w analogii do kantowskich kategorii, ale także nie można ich traktować jako odpowiedników kantowskich wrażeń.

Wrażenie ma, podobnie jak wiele elementów systemu Kanta, charakter pojęcia granicznego. Wrażenie nie należy ani do przedmiotu, ani do jego poznania (do przedstawień). Wrażenie jest warunkiem możliwości poznania jako poznania właśnie, dla podmiotu skończonego, który swoich przedmiotów nie tworzy, a zatem musi dysponować „bierną zmysłowością”.

„Skutek oddziaływania przedmiotu na zdolność wyobrażania sobie, w tych granicach, w jakich jesteśmy przezeń pobudzani, jest

¹² Por. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologii filozofii*, księga druga, Warszawa 1974, paragrafy 9, 10.

¹³ Szersze omówienie tego zagadnienia znaleźć można w: A. Póltawski, *Świat Spostrzeżenie Świadomość*, Warszawa 1973, zwłaszcza 48, 49 oraz 130-143. Autor pisze, że „Jednym z głównych celów niniejszej pracy jest wskazanie na konsekwencje, jakie pociąga za sobą przyjęcie w fenomenologii immanentnych danych wrażeniowych w ich tradycyjnym rozumieniu.”, tamże, s. 49.

wrażeniem”¹⁴. Ten skutek jest słusznie założony, ale nie może być uchwycony w żadnej refleksji, ani w żaden sposób opisany. Dostępne dla analizy zjawiska muszą, po pierwsze, wystąpić w formie czasowej lub czasowo – przestrzennej; po drugie, jako możliwe do określenia przez intelekt, muszą mieć strukturę kategorialną. Te dwa czynniki, jako aprioryczne dla podmiotowego poznania są apriorycznie obecne w każdym jego przedmiocie. Wrażenie jako element systemu wskazuje na to, że różnorodność naoczności jest dana przez pobudzenie, a nie przez samopobudzenie. Jest ono, obok rzeczy w sobie, drugim założeniem niezbędnym z uwagi na fakt, iż „słowo zjawisko samo już zaznacza odnośnienie się do czegoś, czego bezpośrednie wyobrażenie jest wprawdzie zmysłowe, co jednak samo w sobie, także bez tej właściwości naszej zmysłowości (na której opiera się forma naszej naoczności), musi być czymś, tzn. przedmiotem niezależnym od zmysłowości”¹⁵.

Wrażenie jest zatem w systemie Kanta znakiem nieredukowalnej faktyczności materialnego określenia przedmiotu, jego niededukowalności. Wrażenie jest tym, co tłumaczy (na tyle, na ile tego rodzaju pojęcie może to robić) obecność różnorodności naoczności, która decyduje o wszelkim materialnym określeniu zjawiska. To różnorodność naoczności dostarcza materiału dla opisu, który umożliwiają kategorie.

A zatem konstytucja u Kanta dotyczy nie przedmiotu, lecz przedstawień. Co więcej, wyłączone są z niej zarówno kategorie, jak i wrażenia. Dotyczą one konstytucji nie jako jej substraty, czy produkty, lecz jako warunki jej możliwości. Kategorie zapewniają przedmiotowość, wrażenie – materialnie określoną faktyczność (niededukowalność) poznania. Są to, obok form naoczności, warunki możliwości skończonej subiektywności jako takiej (jako poznającej coś). Takimi warunkami możliwości przedmiotowości okazują się odpowiednio: kategorie swojej stronie przedmiotowej i kantowska „rzecz w sobie”.

4. STRONA PRZEDMIOTOWA

Musimy z kolei zająć się kwestią odpowiedniości przedstawień i przedmiotu. Jest to u Kanta kwestia zawila ze względu na komplikację struktury „celowania intencjonalnego”. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że mamy tu do czynienia ze strukturą troistą: (1) podmiot jako jedność apercepcji, (2) przedmiot transcendentálny jako czyste X, oraz: (3) zjawisko jako byt pośredniczący, o niejasnym

¹⁴ K. C. R., t. 1, A 19, B 34.

¹⁵ K. C. R., t. 1, A 252.

statusie ontologicznym. Wydaje się poza tym, że kantowskiemu zjawisku odpowiada to, co potocznie nazywamy po prostu przedmiotem. Kant pisze: „Wszystkie przedstawienia, jako przedstawienia, mają swój przedmiot i mogą same być znowu przedmiotami innych przedstawień. Zjawiska są jedynymi przedmiotami, które mogą być nam dane bezpośrednio, a to, co się w nich bezpośrednio odnosi do przedmiotu, nazywa się naocznością. Ale zjawiska te nie są rzeczami samymi w sobie, lecz są same tylko przedstawieniami, mającymi znowu swój przedmiot, który przeto nie może już być przez nas oglądany i dlatego można go nazwać przedmiotem nieempirycznym, tj. transcendentalnym = X”¹⁶. Tak więc dla Kanta zjawiska nie są, jak już zostało powiedziane, rzeczami w sobie. Są one przedstawieniami, należą do świadomości, bez niej są niczym. Ale przez przedstawienia poznawany jest przedmiot. Z jednej strony oznacza to, że nie jest on nam dany jako taki, z drugiej, że jest on jednak przez te przedstawienia poznawany, mają one ważność przedmiotową. „Dwa są jednakże warunki, pod którymi jedynie jest możliwe poznanie przedmiotu: po pierwsze naoczność, przez którą on jest dany, ale tylko jako zjawisko; po wtóre pojęcie, przez które pomyślany jest przedmiot odpowiadający tej naoczności”¹⁷. Przedmiot jest nam zatem dany jako zjawisko, jako coś należącego do świadomości, ale zarazem zjawisko to ma ważność przedmiotową, gdyż poprzez pojęcia może być pomyślany jako przedmiot odpowiadający tej naoczności. Myślenie oznacza tu u Kanta sądzenie, a zatem o możliwości poznania przedmiotu przez przedstawienia decyduje skategoryzowanie zjawisk, czyli odpowiedniość ich struktury i struktury możliwego sądu. Kategorie mają więc znaczenie przedmiotowe, muszą po prostu należeć do przedmiotu, gdyż tylko wtedy sąd jako przedstawienie odnoszące się do zjawisk, może być zarazem sądem o przedmiocie, a o tym, że rzeczywiście może nim być, świadczą, zdaniem Kanta przypadki sądów apriorycznych.

A zatem przedmiot jest nam dany jako zjawisko, jest poznawany jako odpowiadający temu zjawisku. Dalej – jest czymś, co nie jest niczym tożsamym z poznaniem i co może być różne (prawidłowo lub błędnie) określone – czystym X możliwych określeń; ponadto jest czymś zasadniczo niezależnym od możliwego poznania – rzeczą w sobie. Warto tu zauważyć, że przedmiot jako X zawiera w swym sensie kategorie, gdyż jako podmiot możliwych określeń musi „zawierać” warunki możliwości wszelkiego określania, czyli właśnie kategorie.

¹⁶ Tamże, A 108, 109.

¹⁷ Tamże, A 92, B 125.

Dwa pierwsze elementy: zjawisko i przedmiot określony zgodnie z tym zjawiskiem (przedmiot wzięty tak, jak jest nam dany), możemy traktować jako elementy podmiotowe, należące do poznania. Natomiast dwa pozostałe: przedmiot transcendentálny, X, czyli wzięty w aspekcie możliwości innego określenia, oraz rzecz w sobie, czyli przedmiot w aspekcie swej egzystencjalnej niezależności od podmiotu, oraz zasadniczej podmiotowej nieprzyswajalności tego, czym jest poza takim przyswojeniem, są pozapodmiotowe. Jeśli chodzi o przedmiot transcendentálny, to jest on elementem obiektywności¹⁸. Czyste X nie jest w żaden sposób określone, jest odpowiednikiem formalnej jedności syntezy możliwego sądu i przez to gwarantem, że każdy taki sąd, jakkolwiek może być fałszywy, będzie przedmiotowy, tzn. sensowny. Jest, innymi słowy, przedmiotową stroną kategorii, czystą formą przedmiotu. Jeżeli zaś chodzi o rzecz w sobie, to pojęcie to wskazuje na coś, co należy umieścić poza przeciwstawieniem podmiot – przedmiot (obiektywne – subiektywne), wskazuje ono na przedmiot w aspekcie, w którym właśnie przedmiotem zasadniczo nie jest. Rzecz w sobie to coś, co może być poza wszelkim określeniem.

Widać tu wyraźnie, że kategoriałne „ustanowienie w bycie” nie wyczerpuje kantowskiego pojęcia istnienia. Nie wchodząc bliżej w te zagadnienia można jedynie wskazać, że u Kanta odróżnić należy istnienie, które może być orzeczone, które nie jest realnym predykatem, ale jedynie *Position* pewnej rzeczy¹⁹, czyli określeniem relacyjnym wskazującym na strukturę „ustalenia”, czy „ustawienia naprzeciw”, w stosunku do podmiotu²⁰, od istnienia, jako tego, co umożliwia prawdziwe orzeczenie o czymkolwiek owego relacyjnego predykatu. Istnienie w tym drugim znaczeniu jest, obok kategorii, warunkiem pojawienia się czegokolwiek, nie może być zatem opisane, gdyż opisane może być tylko coś, ale jako warunek może być

¹⁸ „Znajdujemy jednak, że myśl nasza o odnoszeniu się wszelkiego poznania do swego przedmiotu ma w sobie coś z konieczności, ponieważ [ten przedmiot] uważa się mianowicie za to, co zapobiega temu, żeby nasze poznania nie były przypadkowe lub dowolne, lecz sprawia, by były a priori w pewien sposób określone, ponieważ mając się odnosić do pewnego przedmiotu, muszą też koniecznością zgadzać się między sobą w odnoszeniu się do niego, tzn. muszą mieć ową jedność, którą stanowi pojęcie przedmiotu.

Jest jednak jasne, że ponieważ mamy do czynienia tylko z tym, co różnorodne w naszych przedstawieniach, a owo X im odpowiadające (przedmiot) [nie] jest dla nas niczym, gdyż ma być czymś różnym od wszystkich naszych przedstawień, więc jedność, którą przedmiot czyni konieczną nie może być niczym innym, jak formalną jednością świadomości w syntezie tego, co różnorodne w przedstawieniach”. Tamże, A 104, 105.

¹⁹ Tamże, t. 2, A 598, B 626.

²⁰ Por. J. Rolewski, *Kant a metafizyka*, Warszawa 1991, 112-117.

wskazane. Jednym ze sposobów takiego wskazywania może być mówienie o rzeczach w sobie²¹.

5. SYNTEZA SĄDU

Tym co doprowadza przedstawienia do postaci pojęć, są w systemie Kanta syntezę wyobraźni. Wyróżnił on trzy rodzaje takich syntez: syntezę ujmowania przedstawień w naoczności, syntezę ich odtwarzania w wyobraźni oraz syntezę ich rozpoznawania w pojęciu²². Wszystkie te trzy syntezę można traktować jako momenty jednej syntezy sądu. Kantowskie opisy tych syntez wskazują na ich ścisły związek i konieczne wzajemne warunkowanie, oraz na konieczne powiązanie intelektu i zmysłowości za pomocą „transcendentalnej funkcji wyobraźni”²³. Tutaj również należy odróżnić dwa poziomy zagadnień: kwestię konkretnego sądu i jego syntezy (doprowadzenie poznania do poziomu pojęć), oraz kwestię możliwości takiej syntezy. Analizy syntez wyobraźni skupiają się głównie wokół pierwszego problemu, ale kwestia druga jest ciągle obecna i często pojawia się bez wyraźnego odgraniczenia, co może prowadzić do poważnego zamętu pojęciowego. Trudno się często oprzeć wrażeniu, że sam Kant w wielu miejscach miesza, lub przynajmniej traktuje łącznie te dwa poziomy, które zdecydowaliśmy się tutaj starannie oddzielać.

Powstaje tym samym pytanie o zasadność takiego zabiegu, tym bardziej, że ma on dalekosiężne skutki dla interpretacji całego systemu, w szczególności np. nie pozwala na interpretację miejsca kategorii w systemie Kanta wg schematu: treść-ujęcie. Wydaje się

²¹ Kant zresztą nie rozwija szerzej tego „egzystencjalnego” aspektu. Być może dlatego, iż nie da on się przy takiej orientacji opracować, być może dlatego, że, jak pisze A. Wajs „Poglądy filozoficzne Kanta wyrosły z tradycji intelektualnej, której niesławna właściwością było pominięcie w rozważaniach metafizycznych problemu istnienia”. Por. A. Wajs, *Koncepcje syntez w filozofii transcendentalnej Kanta (rozważania konstytutywne)*, niepublikowana praca doktorska pod kierunkiem A. Półtawskiego, Akademi Teologii Katolickiej, Warszawa 1977, 328-331. Inną sprawą jest to, czy, jak chce autor, należałoby problematykę istnienia umieścić w świecie fenomenów. Pisze on, że nie może być ono „określeniem charakteryzującym rzeczy same w sobie, których przecież w ogóle nie znamy”, tamże, 330. Tymczasem, zgodnie ze słowami Kanta, rzeczy same w sobie znamy w tym sensie, że samo słowo zjawisko wskazuje na nie jako na swoją podstawę niezależną od jakiegokolwiek poznania. Wydaje się, że jest to właśnie wskazywanie na istnienie realne. Poza tym sprawa rzeczy w sobie i ich realności wypływa z całą ostrością w kantowskiej krytyce praktycznego rozumu. Tam sprawa istnienia realnego wiąże się ze sferą działania, przez które docieramy do rzeczywistości w sobie, temat ten jest jednak zdecydowanie zbyt obszerny, aby można go tu szerzej omówić. Por. M. J. Siemek, *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta*, Warszawa 1977, 78-80.

²² K. C. R., t. 1, A 97.

²³ Tamże, A 124, 125.

jednak, że to oddzielenie, nawet przerysowane w stosunku do ujęć samego autora, jest uzasadnione specyfiką logiczną i ontologiczną kategorii. W świetle tych rozważań wydaje się wręcz niewłaściwe i wysoce mylące nazywanie kategorii pojęciami. Kategorie są czystą formą przedmiotu w ogóle, zawierają w sobie całą logikę formalną rozumianą jako formalna ontologia, ale też nic poza tym. Gdyby zrezygnować z zaproponowanego ostrego przeciwstawienia: sądu i jego warunków możliwości (pojęć „normalnych” i kategorii), nie widać możliwości spójnej interpretacji wielu kantowskich tez. (Np. sądy aprioryczne nie dałyby się odróżnić od zwykłego, hipotetycznego wysuwania twierdzeń ogólnych, nie wiadomo byłoby jak rozumieć twierdzenie, że kategorie odpowiadają funkcjom jedności w sądach itp.). Tak więc podtrzymujemy dokonane rozróżnienie nawet za cenę zarzutu, że interpretacja taka jest próbą zrozumienia Kanta głębszego, niż jego własne.

Przedstawienia nasze, twierdzi Kant, są zawsze czasowe, stanowią więc swoistą jedność różnorodności, dla której wytworzenia trzeba przyjąć subiektywne syntezy, „każde przedstawienie, jako zawarte w jednym okamgnieniu, może być zawsze tylko bezwzględną jednością. Żeby więc z różnorodności powstała jedność naoczności (np. w wyobrażeniu przestrzeni), na to potrzeba najpierw kolejnego przegłądnięcia różnorodności, a potem jej zebrania w jedno. Czynność tę nazywam syntezą ujmowania”²⁴. Taka synteza jest zdaniem Kanta warunkiem nawet przedstawień przestrzeni i czasu. Z pozoru wygląda to na poważną niekonsekwencję, gdyż z jednej strony pojęcie syntezy zakłada wielość, która jest syntetyzowana, której elementy muszą zatem być czymś (co u Kanta oznacza przynajmniej „czymś czasowym”, zawartym „w jednym okamgnieniu”), z drugiej, synteza ma być warunkiem przedstawień czasu i przestrzeni. Pamiętać jednak należy, że u Kanta czas i przestrzeń nie są percypowalne bezpośrednio, lecz jedynie za pośrednictwem rzeczy, które posiadając czasowo-przestrzenną formę występują w określonych stosunkach czasoprzestrzennych. A zatem można powiedzieć, że dzięki konkretnej syntezie forma czasoprzestrzenna (która jest ze swej strony warunkiem możliwości wszelkiej syntezy) staje się percypowalna poprzez czasoprzestrzenne determinacje tworów syntetycznych.

Występuje tu właśnie przypadek konieczności odróżnienia płaszczyzn: warunków możliwości syntezy i warunków możliwości tworów syntetycznych. Jeśli chodzi o te drugie, to stanowi je syntetyczna aktywność podmiotu. Jeżeli zatrzymamy się na tym poziomie, to całe zagadnienie możliwości samej syntezy, rozumiane jako pytanie

²⁴ Tamże, A 99.

o możliwości jej substratów, czyli w efekcie przedmiotów jako takich, pozostaje zakryte. Na tym poziomie, jak zobaczymy, zatrzymał się Husserl.

Synteza ujmowania jest w sposób konieczny związana z syntezą odtwarzania w wyobraźni²⁵, a obie z syntezą rozpoznawania w pojęciu²⁶. Dla powstania jakiegokolwiek całości konieczne jest „nie tracenie poprzednich przedstawień” oraz pojęcie, które „służy za prawidło”²⁷. Oczywiście i tu należy odróżnić dwa poziomy takich prawideł: maturalnie określone pojęcia ogólne (np. pojęcie ciała), służące za prawidła określonym syntezom, i formalne kategorie, jako warunki możliwości samego pojęciowania.

Za transcendentálny warunek jedności świadomości w syntezie danych naocznych uznaje Kant transcendentálną jedność apercepcji²⁸. Jedność tę należy więc rozumieć jako subiektywną stronę kategorii, jako warunek możliwości syntezy zgodnej z funkcjami jedności możliwych sądów²⁹. A zatem subiektywną stronę kategorii można ujmować jako „jaźniową”, podmiotowo-przedmiotową, czy intencjonalną strukturę poznania, jako formę myśli jako takiej. Struktura ta jest więc u Kanta wyodrębniona i uzasadniona jako warunek transcendentálny, podczas gdy np. u Husserla jest ona po prostu założona. Husserl twierdziłby oczywiście, że jest ona „zobaczona”, ale w świetle dotychczasowych rozważań wydaje się, że struktura ta nie może właśnie, i to zasadniczo, być dostrzeżona, w sposób przedmiotowy. Może być „widziana” tylko tak, jak wg Wittgensteina w zdaniu widać logiczną formę świata, ale nie jest to widzenie w sensie Husserla.

Obraz kantowskich syntez, w którym jedność apercepcji służyć ma za swego rodzaju „łącznik” umożliwiający „nałożenie” kategorii na dane naoczne jest więc całkowicie fałszywy. Nakładane mogą być normalne pojęcia, kategorie natomiast w swej stronie subiektywnej

²⁵ „Jeżelibym jednakże tracił wciąż w myśli przedstawienia wcześniejsze [...] i, przechodząc do następnych ich nie odtwarzał, to nigdy nie mogło by powstać całkowite wyobrażenie [...], a co więcej, nawet najczystsze i pierwsze podstawowe wyobrażenia przestrzeni i czasu. Synteza ujmowania jest więc nierozzerwalnie związana z syntezą odtwarzania”, Tamże, A 102.

²⁶ „Bez świadomości, że to, co myślimy, jest dokładnie tym samym, co myśleliśmy przed chwilą, byłoby nadaremne wszelkie odtwarzanie w szeregu przedstawień. Byłoby to bowiem nowe przedstawienie w stanie obecnym, [...] wciąż nie stanowiłoby całości, ponieważ brak byłoby mu tej jedności, jakiej mu jedynie świadomość może dostarczyć”, Tamże, A 103.

²⁷ Tamże, A 106.

²⁸ „Numeryczna jedność tej apercepcji znajduje się więc a priori w równej mierze u podstaw wszystkich pojęć, jak mnogość przestrzeni i czasu tkwi u podstaw naocznych danych zmysłowości”, Tamże, A 107.

²⁹ Tamże, A 108.

są warunkami (funkcjami jedności) umożliwiającymi takie nakładanie. Te funkcje można przedstawić od strony subiektywnej jako jedność apercpcji.

Należy tu wskazać na pewną istotną specyfikę kantowskiej teorii sądu. Struktura sądu jest w jego filozofii podstawową strukturą ontologiczną i epistemologiczną. Wszystko, co w jakimkolwiek wyrażalnym sensie jest, musi mieć strukturę sądu (bo wyrazić daje się tylko w sądzie, a zatem gdyby miało mieć inną strukturę byłoby właśnie niewyrażalne, pomijając nawet kwestię, co mielibyśmy rozumieć przez tę inną strukturę). Tak należy rozumieć twierdzenie, że kategorie należą do każdego przedmiotu. Od strony subiektywnej zaś wszelkie poznanie jest określeniem czegoś przez coś, jest zatem sądem, lub innymi słowy, jest intencjonalne w specyficznym, różnym zasadniczo od husserlowskiego, rozumieniu tego terminu. Intencjonalność polega tu na tym, że przedmiot, który jest określanym, jest istotnie inny od tego, przez co jest określanym, (przeciwstawienia nie są przedmiotem transcendentalem).

U Kanta zatem struktura sądy tkwi głęboko u podstaw spostrzeżenia i jego przedmiotu. Zupełnie inaczej widział te sprawy Husserl. Traktuje on spostrzeżenie i jego przedmiot w analogii do intencji nominalnych, będących znaczeniami nazw, w odróżnieniu od aktów propozycyjnych (sądów), które nabudowują się nad nominalnymi, konstytuując nowe przedmioty: stany rzeczy³⁰.

Spostrzeżenie jest dla Husserla aktem prostym, trafiającym przedmiot jednopromiennie. W strukturze wypełniania aktem „domniemującym” jest tu akt nazywania (lub analogiczny do niego), zaś aktem wypełniającym akt jednopromiennego uchwycenia przedmiotu³¹. Takie proste akty (ich przedmioty przy podejściu noematycznym) mogą stać się materialem dla form kategorialnych. W ten sposób, jako korelaty takich ufundowanych, wielopromiennych aktów, pojawiają się nowe, kategorialne przedmioty. W ten sposób Husserl wyjaśnia możliwość wypełnienia znaczeń takich, jak np. znaczenie słowa „i” czy „jest”, którym, jak twierdzi, nic w prostym spostrzeżeniu nie odpowiada³². Każda treść może stać się materią dla dowolnej formy³³. Przedmiot spostrzeżenia zmysłowego może być ujęty bezpośrednio (jednopromiennie), lub na sposób eksplikacyjny, gdzie nabudowany relacyjny akt obejmuje uwydatnione części przedmiotu dając w efekcie całość artykułowaną. Np. gdy rozpoznawane jest pewne A jako posiadające własność α , wtedy, jak twierdzi,

³⁰ Por. A. Póltawski, *Świat Spostrzeżenie Świadomość*, 92, 93.

³¹ E. Husserl, *Logical investigations*, London 1970, 687-689.

³² Tamże, 773-776.

³³ Tamże, 811.

Husserl, mamy do czynienia z aktem skierowanym bezpośrednio na A, drugim ujmującym α , oraz trzecim, ufundowanym na tych dwu, konstytuującym nowy przedmiot: A posiadające własność α ³⁴.

Jak widać Husserl twierdzi tu, że po pierwsze akt sądenia wytwarza zasadniczo nowy przedmiot i że, po drugie, dzieje się to przez syntetyczne ujmowanie dowolnych treści (o formie nominalnej) w pewne formy kategorialne. Założone jest tu, że wszelkie takie treści odpowiadają a priori możliwym formom. Bez tego założenia teza, iż każda treść może być ujęta w każdą formę stwierdzałaby całkowitą wolność czystego rozumu nie zapewniając gwarancji sensowności jego użycia. Innymi słowy: bez założenia, że przedmiot nadaje się do ujęcia w dowolną formę kategorialną, nie ma żadnych zabezpieczeń przed „absurdem kategorialnym” czyli zastosowaniem form „niepasujących do danych treści. Łatwo wyobrazić sobie takie zjawisko na terenie pojęć określonych treściowo, przykładem mogłaby być próba zastosowania terminologii muzycznej do opisu rzeczywistości pozabawionej wymiaru dźwiękowego, albo mówienie o czasowych własnościach przedmiotów geometrii.

W dziedzinie czystych form takiego „niedopasowania” nie jesteś sobie w stanie wyobrazić i jest to prawdopodobnie dobry powód, by myśleć, że takie aprioryczne dopasowanie ma miejsce. Jednakże filozoficzna interpretacja tego faktu nie musi zatrzymać się na jego oczywistości. Kantowska teoria kategorii w proponowanej tu interpretacji jest właśnie problematyzacją tej oczywistości, próbą odpowiedzi na pytanie o warunki jej możliwości.

BIBLIOGRAFIA

- Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii, Księga druga*, Warszawa 1974.
 Husserl E., *Logical investigations*, London 1970.
 Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, Warszawa 1957, t. I/II.
 Półtawski A., *Świat, Spostrzeżenie, Świadomość, Fenomenologiczna koncepcja świadomości a realizm*, Warszawa 1973.
 Rolewski J., *Kant a metafizyka*, Warszawa 1991.
 Siemek M. J., *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta*, Warszawa 1977.
 Wajs A., *Koncepcja syntez w filozofii transcendentalnej Kanta (rozważania konstytutywne)*, Niepublikowana praca doktorska pisana pod kierunkiem A. Półtawskiego na Wydziale Teorii Poznania Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1977.
 Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970.

³⁴ Tamże, 792-794. Por. także, A. Półtawski, dz. cyt., 90, 91.

KATEGORIEN UND SYNTHESEN IN DER PHILOSOPHIE KANTS

Zusammenfassung

Der Artikel ist eine abgekürzte und veränderte Version des zweiten Abschnitts der Magisterarbeit unter dem Titel: „Die formale Bedingungen der gegenständlichen Beziehung in der Philosophie Kants auf der Grund der drei Kritiken“, die unter der Leitung Professors Andrzej Póltawski in Philosophischen Fakultät der Akademie der Katholischen Theologie in Warschau geschrieben wurde.

Die kantianische Fassung der Problematik der Synthesis des Urteils wird gewöhnlich als die Konstitution des Gegenstandes in husserlschen Stil interpretiert. Diese Konstitution wird als die Kategorisation der Daten verstanden. Diese Fassung ist aber falsch. Kantianische Synthesen sind nicht Synthesen des Gegenstandes sondern Synthesen seiner Vorstellungen. Diese Synthesen sind keine Kategorisation der Daten, sondern umgekehrt: Die „frühere“ Kategorisation ist die Bedingung irgendeiner Synthesis. Der Begriff der Empfindung entspricht nicht den Begriff der husserlschen sinnlichen Daten. Die Empfindungen bei Kant geben die ganze materielle Bestimmung, bei Husserl dagegen die Bestimmung wird den sinnlosen Daten „aufgedrängt“. Die Kategorien als die logische Form, die Bedingung irgendeiner Synthesis bildet, haben in der Philosophie Husserl keine Entsprechung. Er versuchte die formale Momente als ein synthetisches Aufdrängen der Form auf ein ungeformtes Material zu erklären, das aber bedeutet das Übersehen des fundamentalen problems der Philosophie Kants, des Problems der Möglichkeit und der objektiven Gültigkeit der apriorischen Synthesis.